


Filozofia ciężkich czasów, czyli Niccolo Machiavelli i jego rady

Nieważne czy kot jest biały czy czarny, ważne żeby łowił myszy.

Mao Zedong

Wszyscy znają maksymę "Cel uświęca środki", sugerującą, że wszystko, co skuteczne, jest dobre. To symbol  dualizmu drogi i celów. Machiawelizm - technika oznaczająca prymat efektywności. Synonim gry nie fair i przebiegłości. Kieruje działaniami wielu korporacyjnych managerów i polityków. Jednak utożsamianie machiawelizmu z samym Machiavellim jest zubożeniem jego myśli, dużym nadużyciem i częstym nieporozumieniem. Oczywiście, wobec filozofii autora "Księcia" należy zachować ostrożność i daleko posunięty krytycyzm. Wiele zaleceń bez wahania odrzucam, np.: "Szczęście jest jak kobieta, którą trzeba koniecznie bić aby ją osiągnąć" (rozdział XXV; wszelkie cytaty, o ile nie zostały zaznaczone inaczej, zaczerpnięte są z "Księcia"), lecz - co spróbuję obronić - niektóre wątki mogą być przydatne w działalności ekologicznej. Cytując ojca ogólnej teorii sprawności działań, prakseologii, Tadeusza Kotarbińskiego: "Bez umiejętnej techniki nic nie może się udać. I na tym polega jej doniosłość. Ale przy technice umiejętnej udać się może zarówno przedsięwzięcie godziwe jak i niegodziwe ("Myśli o ludziach i ludzkich sprawach", PAN - Ossolineum, Wrocław 1986, s. 220).

CEL I ŚRODKI

Istnieje wiele sposobów zdobycia tego, czego pragniemy. Machiavelli nie twierdził, że cel uświęca każde środki. Narzędzie i sposoby posługiwania się nimi muszą być adekwatne do sytuacji. Nie mogą powodować skutków gorszych niż stan rzeczy, który próbujemy zmienić. Na linii frontu trzeba nie tylko żołnierzy - ludzi wielkiego serca, ale także amunicji: znajomości nowych mediów czy wiedzy eksperckiej. Więcej, dla niektórych front nie jest metaforą, a brutalną rzeczywistością. Obywatelskie nieposłuszeństwo nie jest czymś uniwersalnym. Co się sprawdza w Niemczech, to w Nigerii (plemień Ogoni) albo Meksyku (Chiapas) byłoby samobójstwem. Niechętnie godzę się z tym, iż "dwa są sposoby prowadzenia walki: jeden - prawem, drugi - siłą" (r. XVIII), ale nikomu nie wolno odebrać prawa do samoobrony.

NIE POWINIEN PORZUCAĆ DOBREGO

gdy można, lecz umieć wejść w zło, gdy trzeba (r. XVIII). Ambitny cel musi zostać wsparty szerokim instrumentarium. Jeżeli w imię czystości ideologicznej z góry odrzucimy moralne wątpliwości dotyczące metod postępowania, skazujemy się na marginalizację. Czasem determinuje to paradoksalnie - a jednocześnie bardzo pozytywnie - zjawiska, jak popieranie przez anarchistów praworządnego dyrektora TPN (czyli urzędnika państwowego!), Wojciecha Gąsienicy - Byrcyna.

Doskonałe hasło *Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi* ma głębokie uzasadnienie filozoficzne i praktyczne. Radykalowie czynią jak *dobrzy łucznicy; ci, widząc bardzo odległy cel, a znając siłę rzutu łuku mierzą nieco wyżej, nie po to, aby sięgnąć strzałą tej wysokości, lecz aby, mierząc wyżej trafić do celu* (r.VI). Ostry dylemat: albo wierność ideałom, albo skuteczność - nie istnieje. W życiu tak jednostronne wybory są często hipotetyczne. Koniecznością się staje pogodzenie różnych racji. Ani bycie moralnym (a może to tylko złudne przekonanie?), ani opanowanie odpowiednich umiejętności nie gwarantują sukcesu. Trzeba jeszcze błysku w oku, iskry Bożej.

Ambitne plany rzadko są realizowane, *przy czym wszyscy uzbrojeni prorocy zwyciężają, a bezbronni*

padają (r. VI). Bronią, nowocześniej: zasobami, mogą być wiedza, poparcie mediów czy pieniądze.

I tu pragnąłbym poruszyć drażliwą kwestię finansów. Rzecz jasna, jestem daleki od - chwilami zenującej - wiary w miliardów-zbawicieli i ich dobroczynne fundacje. Zwłaszcza, iż nie są one niczym nowym - ujmują je raczej w kategoriach *public relations*, niż miłości bliźniego, wystarczy wspomnieć o "dobroczyńcach ludzkości" jak Henry Ford czy Andrew Carnegie.

Klient płaci, więc wymaga, rozsądnie wskazują antagoniści brania pieniędzy od niszczycieli przyrody.

✘ Niekoniecznie. Takie myślenie milcząco zakłada racjonalność człowieka (tu: sponsora). Na szczęście, nie zawsze tak bywa. Historia i czasy obecne dają wiele dowodów wspierania marginalnej i traktowanej instrumentalnie grupy, która z czasem się uniezależniała i stawała się wrogiem niegdysiejszego mentora. Szczególnie USA mają takie inklinacje, że wspomnę tylko o Husajnie i Ladenie (w latach 80-tych hojnie dotowani, dziś uznawani za śmiertelnych wrogów). Skrajnym i doskonale udokumentowanym przykładem była rewolucja bolszewicka, robiona za pieniądze burżuazji i niemieckiego wywiadu. Przyszłość jest nieprzewidywalna, nawet dla wspieranych superkomputerami korporacyjnych i państwowych specjalistów. Póki jest okazja, trzeba z niej korzystać, bo nie będzie trwała wiecznie, czego boleśnie doświadczyły "Zielone Brygady". W obecnych warunkach społecznych zieloni są skazani, jak mawia rosyjskie przysłowie, *aby cnotę zachować i kapitał zebrać*.

O GNIEWANIU SIĘ NA RZECZYWISTOŚĆ

Trudno zaprzeczać, że *temu wiecie się dobrze, którego sposób postępowania odpowiada jakości czasów, natomiast nie szczęści się temu, którego postępowanie nie jest zgodne z czasami* (r. XVI). Mediatyzacja życia postępuje, toteż, gdy nie ma czegoś w TV, to nie ma tego w ogóle. Efektywność determinuje efektywność. Antyglobalistyczne spektakle w Seattle, Davos i Waszyngtonie obok edukowania ludzi, dały uczestniczącym w nich dużo dobrej zabawy, czego nie wolno lekceważyć, gdyż specyfika działalności dla przyrody często wypala psychicznie i fizycznie. Happening nie oznacza bezmyślności, jest niekonwencjonalnym i sympatycznym sposobem walki.

Pewnie świat nie zmienimy. Nie ma przyszłości, ale nadzieja na lepsze jutro nie wygasa. Według Machiavellego wielkich procesów dziejowych nie da się zatrzymać, jednak - przewidując je - można dostosować swe postępowanie do istniejących warunków (koncepcja Fortuny). Metaforą losu jest okręt w czasie burzy. Na sztorm żadnego wpływu nie mamy, lecz mądrze sterowany statek przetrwa nawałnicę. Świata nie zmienimy, ale warto udoskonalić nawet najmniejszy jego wycinek, wtedy będzie choć trochę znośniejszy dla nas i dla innych.

OTO CZŁOWIEK

Z żalem przyznaję, że powyższe rozważania wynikają wprost z mniemania: *Można bowiem o ludziach w ogóle powiedzieć, że są niewdzięczni, zmienni, kłamliwi, unikający niebezpieczeństw i chciwi zysku* (r. XVII). Choć wolę brechtowską, bardziej optymistyczną diagnozę, to doceniam tzw. ekologię strachu. *Strach jest oparty na obawie kary, ten więc nie zawiedzie nigdy* (r. XVII). Oczywiście duchowa odnowa, niszcząca korzenie obecnego kryzysu, wymaga mądrej (tj. wymagającej od nas samych) miłości. Niewykluczone, że strach i bolesne przeżycia - choroby cywilizacyjne! - będą jak poparzenie u dziecka. Nauczają, że pewne rzeczy są szkodliwe i lepiej ich unikać.

Czego wszystkim czytającym i sobie życzę.

Sławomir 'Vege' Czapnik